

Dr hab. Magda Heydel
Katedra Antropologii Literatury i Badań Kulturowych
Wydział Polonistyki
Uniwersytet Jagielloński

Opinia o dorobku naukowym dr Katarzyny Bazarnik

Doktor Katarzyna Bazarnik przedstawiła do oceny dorobek naukowy powstały w okresie po uzyskaniu przez nią stopnia doktora nauk humanistycznych, składający się z monografii, dziewięciu artykułów oraz tomu zredagowanego, jak również z szeregu innych prac, w tym artykułów naukowych i tekstów literackich. Dorobek ten sytuuje się w zakresie teorii literatury, a dotyczy przede wszystkim zagadnienia literatury, specyficznego zjawiska o charakterze multimodalnym, które w ujęciu autorki ma naturę gatunku. Doktor Bazarnik występuje przy tym w podwójnej roli –teoretyczki tego zjawiska, a także jego współtwórczyni.

Prócz literatury, w obszarze zainteresowań naukowych Katarzyny Bazarnik znajduje się także literatura brytyjskiego modernizmu, zwłaszcza eksperymentatorska i awangardowa, twórczość Jamesa Joyce’a i B.S. Johnsona. Dr Bazarnik jest obecnie niewątpliwie najlepszą polską znawczynią dzieła Joyce’a, a aspekty jego twórczości, zwłaszcza zaś *Finnegans Wake* były przedmiotem jej pracy magisterskiej i doktorskiej. Te dwa pola zainteresowań –eksperymentatorski nurt modernizmu i literatura jako gatunek – łączą się w jej pracach naukowych w interesujące i inspirujące ujęcia.

Osiągnięcie naukowe, przedstawione przez dr Bazarnik w przewodzie habilitacyjnym to książka poświęcona teoretycznym aspektom literatury jako gatunku, cykl dziewięciu artykułów naukowych o tematyce związanej z literaturą, a także tom tekstów źródłowych na

temat liberatury autorstwa twórcy terminu i koncepcji, Zenona Fajfera, zebranych, zredagowanych i przetłumaczonych przez nią na język angielski. Wszystkie te prace łącznie składają się na wieloaspektowe ujęcie owego „multimodalnego gatunku literackiego”. Autorka podkreśla, że jest to zjawisko nowe – i tak rzeczywiście jest, jeśli brać pod uwagę dzieje literatury w ogóle, czy nawet dzieje literatury modernistycznej; warto jednak zauważyć, że Katarzyna Bazarnik i Zenon Fajfer konsekwentnie pracują nad definicją, opisem i analizą, a także nad popularyzacją tego zjawiska od z górą dwu dekad. Ich pasji i determinacji zjawisko to zawdzięcza swoje nienaruszalne już miejsce w kanonie nowoczesnych koncepcji literackich zarówno w Polsce, jak i w świecie anglojęzycznym.

Przysłużyły się temu publikacje Katarzyny Bazarnik i Zenona Fajfera, zapoczątkowane przez nią serie wydawnicze (np. w wydawnictwie Ha!art), jak również liczne inicjatywy popularyzatorskie których jest niestrudzoną inicjatorką. Dość wspomnieć wystawę z 1999 roku zorganizowaną w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie czy Czytelnię Liberatury, która powstała z inicjatywy Katarzyny Bazarnik w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie. Czytelnia ta stała się ważnym ośrodkiem na mapie kulturalnej i akademickiej miasta. O swojej działalności twórczej – współautorstwie dzieł liberackich i eksperymentach performatywnych, teatralnych oraz filmowych – Katarzyna Bazarnik wspomina w książce, którą omawiam niżej, zasadniczo w kontekście problemów metodologicznych, jakie podobna podwójność roli może stwarzać, uważam jednak że należy ją podkreślić także oddzielnie, jako znaczną zasługę badaczki-artystyki.

W pracach przedstawionych jako osiągnięcie Dr Bazarnik za cel postawiła sobie zdefiniowanie i opisanie liberatury jako multimodalnego gatunku literackiego, nazwanego przez nią „book-bound genre” – „Gatunku w formie książki”. Materialność książki – „liber” – a więc jej kształt fizyczny, typografia i inne namacalne i wizualne aspekty jej istnienia, zostaje w dziele literackim zintegrowana ze znaczeniami wpisanego w ową materialną formę utworu. Fizyczne czy przestrzenne aspekty tekstu literackiego nie są w tym wypadku „oprawą” w znaczeniu ozdoby, ornamentu, dodatku, lecz istotną częścią tkanki znaczeniowej. Sfera niewerbalna w utworach literackich czynnie współtworzy sensy. Nierzadko, a w zasadzie z reguły, wykracza ona poza standardowe wyobrażenie o dziele literackim dzięki nietypowemu kształtowi, rozmiarowi, układowi tekstu w przestrzeni, co w konsekwencji oznacza, że czytelnik zostaje zaproszony do niestandardowego aktu lektury, przełamującego konwencję odbioru literatury. Przedstawiona monografia poświęcona jest prezentacji genezy i rozwoju koncepcji literatury oraz teoretycznemu podbudowaniu koncepcji ujmowania jej w kategoriach gatunkowych.

Do lektury książki Katarzyny Bazarnik przystąpiłam mając za sobą już wiele lektur poświęconych liberaturze i ze znajomością twórczości liberackiej Autorki oraz Zenona Fajfera, a więc ze świadomością istoty ich eksperymentu oraz hybrydycznej i złożonej natury zjawiska, które odkryli, rozwinęli i które analizuje Katarzyna Bazarnik. Koncepcja opisywania liberatury w kategoriach genologicznych budzi we mnie, nie ukrywam, pewien opór, właśnie dlatego, że u źródeł tego zjawiska leży – w moim odbiorze – gest wyzwolenia z ustanowionych kategoryzacji, przełamywanie i transgresja. W słowie „liberatura” brzmi dla mnie wyraźniej wolność, swoboda, liberacja. Tymczasem kategoria gatunku, nawet jeśli, jak chce Autorka, postrzegać ją nie jako kryterium sztywnego podziału, a raczej jako pewną perspektywę metodologiczną, służy jednak porządkowaniu, ustanawianiu zewnętrze zdefiniowanego ładu, czyli wymaga zgody na stabilizację i rozgraniczenie.

Nie znaczy to, że nie doceniam powodów i motywów, jakimi Autorka kieruje się podejmując dyskusję nad gatunkowością liberatury. Z jednej strony motywuje ją bowiem obawa przed możliwością rozmycia zjawiska i pozbawienia go samoistności w tych ujęciach, które opisują je jako szczególną cechę tekstów literackich w ogóle, wyzyskaną w niektórych przypadkach w stopniu wyższym niż w innych. Krótko mówiąc teoretyczka liberatury – o ile dobrze odczytuję jej postawę – nie zgadza się z potencjalną tezą, że każdy wydrukowany tekst ma liberacki potencjał, ale tylko w pewnych przypadkach i pod pewnymi warunkami jest on uwidoczniiony. Z drugiej strony, jak sądzę, za tezą o gatunkowości liberatury stoi potrzeba odróżnienia jej od innych form multimodalnych czy też od zjawisk uważanych za pokrewne, na przykład poezji konkretnej czy książki artystycznej. Chodziłoby więc o to, jak sądzę, by nadając jej status gatunku, podkreślić swoistość i spoistość liberatury na tle i wobec nie-liberackich form literackiego wyrazu, a zarazem nie pozwolić zamknąć jej w kategoriach z literatury wyłączonych, ciągnących ku innym sztukom, zwłaszcza wizualnym / plastycznym.

Należy jednak zadać pytanie, czy nadanie liberaturze statusu gatunku będzie w tym względzie zabiegiem skutecznym. Dochodzą tu także kwestie władzy i autorytetu: kto nadaje status gatunku? kto jest władny podejmować takie decyzje? jaka jest w tym względzie rola artysty, a jaka badacza? czy gatunkowość, jako inherentna, esencjalna cecha tkwi w dziełach do niej zaliczanych? czy istnieje zestaw warunków koniecznych i wystarczających, które by gwarantowały sukces takiego przedsięwzięcia? Ta litania pytań nie ma służyć podważeniu stawianych w pracy tez i przetoczonych argumentów, ma natomiast zakreślić obszar moich

wątpliwości, pytań, które, jak mi się wydaje, warto Autorce postawić, mając pewność otrzymania ciekawych odpowiedzi.

Autorka w początkowych rozdziałach książki szczegółowo odtwarza genezę powstania liberatury jako obszaru twórczości literackiej oraz jako konceptu teoretycznego, podkreślając ich wzajemne oświeclanie (to także jeden z wymiarów hybrydyczności zjawiska). Z perspektywy całości wywodu ważniejsze wydają się tu jednak uwagi o konieczności i intencjonalności zastosowanych chwytów czy zabiegów literackich. Otóż utwór liberacki wedle twórcy terminu, Zenona Fajfera, wyraża sensy, których wyrażenie na inny sposób, z wykorzystaniem innych środków wyrazu jest niemożliwe. Zarazem, forma literacka to realizacja zamysłu autorskiego, pewnej ściśle przemyślanej koncepcji, której źródłem i jedynym kryterium twórczym jest sam autor. W tym ujęciu autor jako instancja rozciąga swoją władzę i autorytet nie tylko na przestrzeń tekstu jako abstrakcyjnego pola metodologicznego, ale także na jego fizyczne aspekty, dzięki którym tekst przestaje być abstrakcyjnym (po ingardenowsku: idealnym) tworem, a staje się książką w jej fizyczności i fizyczności owej znaczeniu. Jeśli by zrezygnować z owego poszerzenia i umocnienia władzy, „one would have to agree with Raymond Federman and admit that one shares the authorship of one's masterpieces with the editor, typesetter, and manuscript reviser; and what writer would like to do this?” (cyt. ze str. 36).

Owo przywiązanie do radykalnej jednostkowości twórczego wysiłku pisarza, mające niewątpliwie źródła w romantycznym paradygmacie kultu genialnego artysty, spokrewnione też poniekąd z koncepcją dzieła totalnego (Fajfer określa liberaturę jako „total literature”, s. 68) pozostaje, jak mi się wydaje, w pewnej sprzeczności na poziomie teoretycznym zarówno z ramą hybrydyczności i multimodalności, jak i z poetyką odbioru dzieła literackiego, która pełni wszak w analizie niepoślednią rolę. Na płaszczyźnie historycznoliterackiej natomiast ukazuje swój radykalnie konserwatywny charakter. Paradygmat modernistyczny, a zwłaszcza jego późne formy, zwane post-modernizmem, odchodzą od kryterium jednostkowości i wyjątkowości aktu twórczego, interesując się formami nieczystymi, zapożyczeniami, translacjami i trawestacjami, zarówno na płaszczyźnie treści, jak i formy. Wizja utworu w którym „every element is controlled by the writer” (s.68) wydaje się utopijna, czy niemożliwa, a wręcz niepożądana.

Katarzyna Bazarnik nie podważa tezy o pełnej kontroli autora nad dziełem, choć niuansuje ją, pisząc o wolności interpretacji czytelniczej. Kontrola dotyczyłaby więc najdrobniejszych elementów tekstu jako materialnego obiektu i zarazem urządzenia do tworzenia przeżyć lekturowych, a wolność – odczytywania znaczeń wynikłych ze ściśle

zaprojektowanego współlistnienia komunikatu językowego i jego fizycznego kształtu. Trudno zresztą nie dostrzec, że dzieła liberackie w perspektywie technik odbioru odwołują się do władz kognitywnych i racjonalności raczej niż do sfery afektów czy przeżyć emocjonalnych. To dzieła poruszające, ale do myślenia, nie do płaczu czy dreszczu. Podziw dla sztuki, sprawności i pomysłowości autora jest w nie trwale wpisany.

Bardzo interesujące są części książki, w których Autorka dokonuje analizy konkretnych przypadków dzieł liberackich, pokazując ich obszary znaczące jako przestrzeń ciała (kobiecego, widzianego przez mężczyznę, dodajmy), przestrzeń wydarzenia czy działania, przestrzeń performansu. Z ciekawych i inspirujących analiz można wysnuć wniosek, że „interpretacja uczestnicząca”, jak pozwolę sobie nazwać zjawisko opisywane przez Katarzynę Bazarnik, jest (oczywiście! jednak!) przestrzenią wolności, a nie podporządkowania, bez względu na wysiłki autora. Sądzę zresztą, że zwykle jednak ku jego uldze i zadowoleniu. Autorka powołuje się na opisywany przez Fajfera „harmonious effect”, jaki wytwarza dzieło liberackie i rozumie go jako „illumination experienced by the reader when she grasps the interplay of elements that at the beginning appeared incongruous, but ultimately ‘make sense’” (str. 84).

Owa hermeneutyczna wizja, w jednak moim odczuciu nieco zbyt jednostronna; wyklucza, jak się wydaje, możliwość dysharmonii i doświadczenia iluminacji wywołanej przez efekt zgrzytu, pęknięcia czy niedopasowania – a ich odkrycie także może być rewelacją. Tu także upatruję konserwatywnych rysów postawy twórczej Zenona Fajfera, która każe mu pozostawać w relatywnie bezpiecznych granicach dzieła sztuki. Sama bardzo chętnie dowiedziałabym się więcej o politycznych i ideologicznych czy antropologicznych wymiarach liberatury jako nowej formy literackiej, czy – jak chce Autorka i opisywany przez nią twórca – gatunku. Na czym polegałaby szczególna jakość liberatury jako odpowiedzi na pytania stawiane przez współczesny świat? Nie idzie mi tu rzecz jasna o relację do innych form multimodalnych czy usytuowanie względem rzeczywistości cyfrowej i możliwości jakie stwarza w zakresie formy wypowiedzi literackiej. Ciekawsze zdawałoby mi się powiązanie np. emanacyjności, kinetyczności czy materialności dzieł liberackich z pytaniami o człowieka współczesnego i konteksty, w jakich tworzy się jego podmiotowość. Kwestie płynności, hybrydyczności, migracji, globalności, wydają się tu obiecującą płaszczyzną i dla twórczości, i dla interpretacji.

Pisząc o gatunkowości liberatury sporo miejsca poświęca Katarzyna Bazarnik na wyznaczenie pól tematycznych, jakie stanowiłyby treściowy zakres gatunku literackiego, zwracając uwagę przede wszystkim na autotematyczność, tematy traumatyczne, związane z

zaburzeniami kognitywnymi i ze śmiercią. Przekaz liberacki, jeśli wychodzi poza obszar autorefleksji, ociera się zatem o obszary niewyraźnego, „experience-writing”, ekspresję transgresyjną. Eksperymenty w tym zakresie mają co najmniej od połowy XX wieku, ale i w modernizmie jego początku, bogatą tradycję w sztukach wizualnych (plastycznych i teatralnych), a także i w literaturze. Trudno byłoby się zgodzić z sugestią (nie padającą rzeczą jasną w pracy), że są to pola zarezerwowane do liberatury, za to bardzo by było ciekawie dowiedzieć się, na czym polega znaczenie pracy tego gatunku we wspomnianych obszarach, jakie możliwości ekspresji, ale i rozumienia się dzięki użyciu liberatury otwierają. Konkluzja głosząca, że liberatura jest swoistym laboratorium granic wyrazu wydaje mi się nieco zbyt skromna, skoro eksperymenty w tym względzie przeprowadzane są także w innych przestrzeniach gatunkowych i, szerzej, formalnych.

W kolejnych częściach książki doktor Bazarnik zajmuje się odgraniczeniem obszaru liberatury od innych form literackości o nie-klasycznym wymiarze materialności: książki artystycznej, gatunków intermedialnej, poezji konkretnej, literatury multimodalnej. Analizuje także pojęcia pokrewne wobec liberatury, takie jak „technotexts” Hayles, „bookishness” Pressman czy „readingwriting” Emerson. Te rozważania prowadzą ją do rozdziału poświęconego ściśle zagadnieniu gatunku liberatury i uzasadnieniu uznania jej za gatunek, rozumiany wszakże nie jako sztywna kategoria o ściśle i jednoznacznie wyznaczonych granicach, służąca jedynie do dokonywania kategoryzacji obiektów na podstawie wyznaczonej listy cech.

Dokonawszy przeglądu wielu różnych współczesnych ujęć kwestii gatunku biorących pod uwagę także aspekty retoryczne, pragmatyczne i społeczno-ekonomiczne, Autorka, za Dowdem i Rulyową, proponuje rozumienie tego pojęcia jako „‘coordinating concept’ for different disciplines in the humanities (2015:1), appealing because it is used to capture a ‘snapshot’ of the inherently fluid and dynamic reality of culture” (str. 121). Doktor Bazarnik podkreśla, że liberatura jest obok wspomnianych wyżej zjawisk jedną z prób uchwycenia pewnej „hazy constellation” nowych zjawisk twórczo-odbiorczych, jedyną jednak spośród nich, która postrzega samą siebie w kategoriach gatunkowych i dąży do osiągnięcia swoistej gatunkowej krystalizacji.

Dalsza część pracy poświęcona jest więc dokonaniu owej krystalizacji (to słowo nie pada w tekście pracy, za to – bardzo liberacko! – zostaje być może zasugerowane przez rysunek na okładce i stronie przed-tytułowej). Argumentacja Autorki dąży do wniosku, że niewystarczające jest dostrzeżenie szczególnych cech dzieł, które miałyby tworzyć gatunek liberatury i nazwanie ich przy użyciu przymiotników (mowa tu o „liberackości” Agnieszki

Przybyszewskiej, którym to wyrazem i ja się, nieco ryzykownie, posługuję), ale że konieczne i uzasadnione jest użycie rzeczownika, a więc dokonanie aktu ustanowienia bytu, a nie tylko opisanie jego cech szczególnych. W kontekście polemiki z Przybyszewską, Bazarnik proponuje posłużenie się gatunkiem jako aparatem optycznym, pozwalającym na dostrzeżenie pewnego zespołu cech w utworach literackich w ogóle (tu wracają obecne już wcześniej w pracy inspiracje analizą metaforyki języka dokonywanej przez językoznawstwo kognitywne). Oznaczałoby to, że analiza liberackości literatury możliwa jest tylko, jeśli uzna się autonomiczność literatury jako gatunku właśnie; pod tym warunkiem bowiem możliwe jest dostrzeżenie materialności i cielesności tekstów oraz wyświetlenie „the role of editors, publishers, typesetters, book designers and printers, whose voices are embedded in the materiality of literary artefacts” (str. 132). Przyznam, że niezależnie od wątpliwości co do kwestii gatunku, ten fragment ucieszył mnie jako rysa na autorskim monolicie z projektu Fajfera.

Zamykając książkę dyskusja nad gatunkiem literatury zresztą ukazuje więcej takich fascynujących rys, o których warto pomyśleć i porozmawiać. Sama dyskusja z ujęciami gatunku jako etykiety czy limitacji jest bodaj najważniejszą z nich – skoro gatunek może działać jak ograniczenie formalne, to czy warto go postulować?; kolejną jest kwestia hybrydyczności – skoro jest ona cechą konstytutywną postulowanego gatunku, to czy nie spowoduje jego rozmycia lub rozpadu?; dalej: sprawa autorytetu autora – skoro kategoria autora ulega współcześnie przekształceniu, czy da się na totalnym geście autorskim budować koncepcję nowego gatunku? Porządek bibliotecznego katalogu, jak pisze Autorka w jednym z podrozdziałów, może okazać się twardym dowodem na potrzebę zaistnienia nowego gatunku – czy to by znaczyło, że tego rodzaju zewnętrzna wobec porządku literatury instancja ma moc ustanawiania nowych wartości w polu literatury? jak by się to miało do totalnego gestu autora? czy zostaje on zawłaszczony, czy uprawnocniony? Z drugiej strony – czy wobec takiego argumentu trzeba by przekatalogować całą historię literatury światowej? Jak jednak wyznaczyć granice między literaturą i nie-literaturą? Obszary pograniczne mogłyby się okazać niepokojąco szerokie, a decyzje aprioryczne i anachroniczne.

Interesujące są w tym kontekście kończące analizę rozważania Katarzyny Bazarnik nad formą dzieła liberackiego/literackiego i formami wiedzy/poznania. Zanegowanie w formach literackich linearności narracji zakładanej (a zatem i poniekąd wymuszanej) przez klasyczną książkę kodeksową, może stać się punktem wyjścia do tworzenia alternatywnych modeli uspołniania i/lub rozwarstwiania świata przedstawionego i doświadczanego w utworach. Wydaje mi się, że z tego punktu można by zacząć myślenie o nieciągłości, niekoherencji i

skomplikowaniu wszelkiej próby ujęcia świata i doświadczenia w słowa (stanowiące wszak podstawowy budulec dzieła liberackiego). W takiej perspektywie – jestem o tym przekonana – dzieła należące do liberatury a także namysł teoretyczny nam samym zjawiskiem, spełnia bardzo istotną rolę. Powyższa relacja z lektury monografii Katarzyny Bazarnik, niepozbawiona akcentów polemicznych, daje wyraz pewnym moim wątpliwościom. Nie mogą one jednak w najmniejszym stopniu zmienić mojej wysokiej opinii o tej książce, która prezentując szalenie frapujące zjawisko, stawiając przy tym (lub sugerując) wiele ciekawych pytań.

Omówienie pozostałych tekstów przedstawionych jako osiągnięcie naukowe w rozumieniu ustawy.

Prócz monografii, doktor Bazarnik przedstawiła do oceny także dziewięć artykułów naukowych, również poświęconych różnorodnym aspektom liberatury, opublikowanych w latach 2007-2015. W niniejszym skrótowym omówieniu wymienię tylko bez szczegółowej dyskusji te, których tezy znalazły swoje rozwinięcie w monografii – a tak się dzieje w wypadku większości tekstów, co świadczy o procesualnym charakterze pracy teoretycznej nad koncepcją liberatury jako gatunku.

Tak jest w przypadku pary tekstów pod bliźniaczymi tytułami „Liberatura czyli literatura w formie książki” (2008) oraz „Liberature, Literature in the Form of the Book” (2009) – oba omawiają dzieła liberackie pod kątem ich specyfiki i cech szczególnych, na tle m.in. książki artystycznej. Podobna jest tematyka pracy „Kilka uwag o liberaturze i książce artystycznej” (2009).

Szkice „Liberature: a New Literary Genre?” (2007) oraz “Liberature [On the Origins of (Literary) Species]” (2011) przedstawiają różne etapy kształtowania się koncepcji liberatury jako gatunku literackiego. W tym drugim pojawia się lista cech gatunkowych liberatury, swoista *check-list* mogąca służyć do kwalifikacji danego dzieła jako wchodzącego w zakres nowowyznaczanego gatunku. Są to: niewerbalne i typograficzne środki ekspresji; przestrzenna struktura tekstu; ikoniczność; autorefleksyjność lub meta tekstualność; hybrydyczność lub polimedialność; interaktywność lub ergodyczność; intencjonalność; materialność, specyficzność medium. W książce, choć kategorie te zostają przywołane i szeroko omówione, nie pojawia się już tak jednoznacznie sformułowana lista cech szczególnych liberatury. Ciekawe, czy autorka uznała, że nie są to kategorie dość jasne i

możliwe do wyodrębnienia (zresztą w artykule także zastrzega się, że „we are dealing with a fuzzy set” (str. 295), czy też przestała jej odpowiadać tak kategoriowa forma.

Na uwagę zasługuje artykuł „Modernist Roots of Liberature” (2014), będący wstępem do tomu poświęconego dwudziestowiecznym wcieleniom materialnej tekstualności, wydany pod redakcją Katarzyny Bazarnik. Autorka wyprowadza koncepcję liberatury z gestów twórczych modernistów anglojęzycznych, zwłaszcza Pounda i sugeruje, że istnieje relacja inspiracji między koncepcjami i dziełami Zenona Fajfera i jej własnymi przemyśleniami teoretycznymi a praktykami twórczymi modernizmu opartymi na świadomości materialnego charakteru tekstu. To bardzo ciekawy trop, z pewnością domagający się szerszego rozwinięcia, być może nie tylko w bezpośrednim kontekście liberatury jako takiej, ale szerzej wobec tekstualno-materialnych kierunków w dzisiejszej literaturze.

Ciekawy aspekt omawianego zagadnienia podejmuje Katarzyna Bazarnik także w tekście „Liberatura w polu produkcji literackiej” (2015), w którym prezentację koncepcji Liberatury jako gatunku wspiera nie tylko argumentami natury historyczno-literackiej i teoretycznej, ale także socjologicznej, ukazując proces sytuowania się („prawie konsekracji” s. 71) tego terminu w polu literackim, w czym udział mają sami twórcy terminu i jego popularyzatorzy ale także różne instytucje kształtujące życie literackie w Polsce i za granicami. Pięknie przekorne jest podkreślenie w konkluzji tekstu, że ma to miejsce pomimo „ostentacyjnego ignorowania czynników ekonomicznych” w kalkulacji ryzyka i powodzenia przedsięwzięć artystycznych przez głównego przedstawiciela gatunku. Optymistycznie też brzmi przekonanie, że być może istotnie w Polsce po roku 1989 „pole produkcji literackiej właściwie nie istnieje, jednak na tle tej ziemi jałowej pole liberatury jako się jako dość żyzna enklawa”.

Omówienie innych aspektów działalności naukowej, dydaktycznej, artystycznej i popularyzatorskiej doktor Katarzyny Bazarnik

Jeżeli tak jest, jeśli zaiste jest to zielona oaza, to z pewnością kultywacja owego poletka, jaką od lat prowadzi Katarzyna Bazarnik ma tu kolosalne znaczenie. Prócz wymienionych już i pokrótce omówionych tekstów, opublikowała ona siedem tekstów naukowych, których nie włączyła w zakres osiągnięcia w rozumieniu ustawy. Wspominałam już kilkakrotnie o jej niezwykle aktywnej i skutecznej działalności popularyzatorskiej, owocującej działaniami artystycznymi, wydawniczymi i instytucjonalnymi. Krakowska Czytelnia Liberatury to instytucja absolutnie unikatowa i niezwykła.

Nie można także nie wspomnieć o działalności dydaktycznej Katarzyny Bazarnik w Instytucie Filologii Angielskiej UJ, gdzie prowadzi nie tylko regularne kursy literatury brytyjskiej, teorii literatury czy w końcu języka, ale również proponuje specjalistyczne zajęcia poświęcone literaturze i eksperymentalnym nurtom w literaturze XX wieku. Jej wielką fascynacją i polem szczególnego znawstwa jest twórczość Jamesa Joyce'a. Być może nie jest powszechnie znany fakt, że publikacja *Finnegans Wake* w przekładzie Krzysztofa Bartnickiego to w ogromnej mierze zasługa właśnie Katarzyny Bazarnik, która była pierwszą czytelniczką próbek tłumaczeń nadesłanych przez nikomu wówczas nieznanego twórcę do redakcji czasopisma „Przekładaniec”. Katarzyna Bazarnik przez wiele lat organizowała w Krakowie wydarzenia pod nazwą „Bloomsday”, gromadzące międzynarodowe grono znakomitych znawców dzieła autora *Ulyssesa*, artystów zafascynowanych jego twórczością oraz gromady młodych ludzi, którzy szukając inspiracji i własnych fascynacji znajdowali ich źródło. Doktor Bazarnik od wielu lat jest opiekunką Koła Naukowego Anglistów, którego aktywna działalność zaowocowała paroma konferencjami i publikacjami.

W dokumentach habilitacyjnych Katarzyny Bazarnik opis działalności na rzecz rozwoju dyscypliny, wkładu w kulturę polską, wkładu w życie organizacyjne Uniwersytetu Jagiellońskiego, działalności krytyczno-literackiej i twórczej zajmuje 14 stron; spis publikacji to 17 stron; opis działalności dydaktycznej, organizacyjnej i popularyzatorskiej oraz kulturalno-artystycznej to stron 18. Nie ma powodu, by dokonywać tu streszczeni tego imponującego dorobku, który dowodzi wielkiego zaangażowania w prowadzoną pracę.

Katarzyna Bazarnik jest niekwestionowanym autorytetem w badaniach nad twórczością Jamesa Joyce'a, współtwórczynią i teoretyczką literatury. Jej autorytet – oparty na pracy i przyjaźni, nie na przybieraniu poz – nie ulega najmniejszej wątpliwości. Z pełnym przekonaniem stwierdzam, że przedstawiony do oceny dorobek z naddatkiem spełnia wymagania stawiane w przewodzie habilitacyjnym.

Z wielką satysfakcją popieram wniosek doktor Katarzyny Bazarnik do Rady Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego o nadanie jej stopnia doktora habilitowanego.

